

Czy możecie?

Ogień ku doświadczeniu...

„Możecie pić kielich, który Ja będę pił?” – Mat. 20:22.

Przypomnijmy sobie okoliczności, w jakich nasz Zbawiciel wypowiedział powyższe słowa. Było to na kilka dni przed Jego ukrzyżowaniem. Jezus obiecał swoim uczniom, że usiądą z Nim na stolicy w Jego Królestwie. Uczniowie byli tak pewni, że to, co Pan im mówił, rzeczywiście się stanie, iż nawet spierali się między sobą o stanowiska, jakie w tym Królestwie mieliby zajmować. Nawet matka dwóch uczniów, Jakuba i Jana, przyszła do Jezusa prosić Go, aby jej synowie mogli usiąść w Jego Królestwie jeden po prawicy, a drugi po lewicy. Wtedy Jezus, zwracając się do owych dwóch uczniów, zapytał: „Możecie pić kielich, który Ja będę pił, i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?”.

Wiemy, że chrzest Jezusa w wodzie miał miejsce na początku Jego misji. Według Boskiego planu Jezus miał umrzeć, aby się stać Zbawicielem ludzkości. Przez swój chrzest w wodzie przedstawił symbolicznie swoją śmierć – gdy tylko doszedł do trzydziestego roku życia, czyli tak szybko, jak to było tylko możliwe według Zakonu. Przez trzy i pół roku swej misji Jezus dokonywał swego chrztu: wylewał na śmierć duszę swoją, a śmierć owa dopełniła się na krzyżu. Toteż Jezus rzekł: „Chrztem, którym się ja chrzczę” – teraz, nie chrztem, który należy do przyszłości lub przeszłości.

Jednak inaczej wyraził się o kielichu: „Kielich, który ja będę pił”. W słowach tych Jezus pokazał, że Jego picie kielicha miało być w przyszłości, że nie było to sprawą przeszłości ani teraźniejszości. On powiedział swym uczniom, że musi iść do Jerozolimy, gdzie ma być ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. Przy innej okazji rzekł także: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie” (Jan 6:53). Tak tych słów, jak i tego, co im mówił o swoim ukrzyżowaniu, uczniowie nie zrozumieli; lecz Jezus rozumiał całą sytuację i wiedział, że zbliżała się chwila, w której kielich ten miał Mu być nalany. Toteż mówiąc o tym samym kielichu, oświadczył: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan 18:11).

Szczególna próba naszego Pana

Z jednej strony słowo ‘kielich’ może przedstawiać różne doświadczenia życia – to, że każdy ma swój kielich

zarówno radości, jak i smutków. Jednak Jezus użył tego wyrażenia w innym znaczeniu. Będąc w ogrodzie Getsemane, modlił się: „Ojcze mój, jeżeli można, niech mię ten kielich minie; a wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty”. Nieco później modlił się powtórnie: „Ojcze mój, jeżeli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola twoja” (Mat. 26:39,42). W sprawie Jego chrztu na śmierć Pan Jezus nie wahał się ani przez chwilę. Przeciwnie, od samego początku dobrowolnie poświęcił się, by złożyć swoje życie w ofierze. Śmierć haniebna, którą miał umrzeć, była zdaje się tym, o co Jezus prosił Ojca, żeby Go ominęło, jeśliby to było możliwe. Jednakże zrozumiał, że taka była wola Jego Ojca, więc z pokorą poddał się tej najhaniebniejszej śmierci.

W Zakonie nie znajdowało się nic takiego, co by wskazywało, że Pan Jezus miał być stracony jako bluźnierca Boskiego prawa. Jednak bluźnierstwo było najważniejszym oskarżeniem przeciwko Niemu. Sanhedryn (najwyższa rada żydowska) zadecydował, że Jezus był bluźniercą w tym, że powiedział: „Rozwalcie ten kościół, a w trzech dniach zbuduję go” oraz że mienił się być Synem Bożym. Widocznie więc umysł Pana Jezusa trapiło to, by ta hańba ukrzyżowania Go jako zbrodniarza, jako bluźniercy Ojca, którego tak miłował, mogła Go ominąć.

Jezus wiedział, że przyszedł na świat, aby cierpieć i umrzeć. Jednak z początku Jezus nie do końca chyba pojmował te ostatnie doświadczenia. Wiedział, że „jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy”, bowiem na początku swej misji zaznaczył to w rozmowie z Nikodemem (Jan 3:14). Gdy jednak zbliżały się upokorzenia i poniżenia, jakie czekały Go przy końcu, i gdy rozumiał, co to oznacza, zaczął się wzdrygać i z głębi serca zawołał: „Jeśli można, niech mię ten kielich minie!”. Wszakże natychmiast – dowodząc, że Jego zapewnienie przy poświęceniu: „Oto idę, abym czynił wolę twoją, o Boże” nie było pustym słowem – dodał: „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty” (Mat. 26:39).

Czy chcemy mieć udział w Jego hańbie?

Tak więc do uczniów swych Zbawiciel powiedział: Czy możecie wydawać swe życie bez zastrzeżeń, choćby to odebranie waszego życia miało być wielką niesprawiedliwością? Czy możecie pić kielich, który ja będę pił? Kielich ten zawiera w sobie wielkie i sromotne poniżenie. Czy jesteście gotowi mieć w tym udział, pić mój kielich? Oni odrzekli: „Możemy”. Byli gotowi.



Widzimy, że ten sam kielich przedstawiony jest podczas obchodzenia Pamiątki ostatniej wieczerzy Pańskiej. Chleb przedstawia ciało, a wino krew naszego Pana. Kielich w szczególności przedstawia hańbę i wstyd związany z Jego śmiercią; a ci dwaj uczniowie rzekli, że są gotowi brać udział w Jego kielichu – oświadczyli niezwłocznie swą gotowość, chcieli być wiernymi za wszelką cenę. Chętnie poddali się wszelkim warunkom, jakie tylko Pan by przed nimi postawił. Z pewnością nie zrozumieli całej ważności tego chrztu i kielicha, o jakiej mówił Pan. To były rzeczy, które Jego uczniowie mieli odczuć później. Gdy Duch Święty miał zstąpić, sprawy, o których mówił Jezus, miały się im przypominać, zgodnie z Pańską zapowiedzią (Jan 16:4, 13:19). Oni jednak byli gotowi i chętni. Jest to także wszystkim, czym i my możemy być. Jezus zapewnił ich, że będąc gotowymi, otrzymają udział w tych doświadczeniach, a gdy nadal będą trwać w tej gotowości i z Nim tutaj cierpieć, będą z Nim także królować na Jego stolicy. Wszakże co do poszczególnych miejsc dla każdego z nich – decyzja należała nie do Niego, lecz do Ojca.

Odwaga i męstwo, z jakim nasz drogi Odkupiciel kroczył po wąskiej drodze, napędza nas uwielbieniem. Jak silny i mężny posiadał On charakter! Nie myślał oglądać się za siebie, ale był całkowicie zdeterminowany odnośnie wykonania woli swego Niebieskiego Ojca, żeby stać się ofiarą za rodzaj ludzki. Co za wzniosły przykład mieli w Nim apostołowie! Wzniosłość w pokorze, a zwycięstwo przez zupełne poddanie się Bogu.

Picie kielicha Pańskiego przez Kościół

Picie kielicha Pańskiego przez Kościół przedstawia nasz udział w cierpieniach Chrystusowych w obecnym czasie. Nikt nie będzie członkiem owego wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza, jeżeli nie dojdzie do tego teraz przez przyjęcie odpowiednich warunków. Zatem picie krwi jest udziałem w Jego kielichu; bo jeżeli nie będziemy pili z Jego kielicha, nie dostąpimy udziału z Nim w Jego chwale. On powiedział: „*Pijcie z tego wszyscy*”. Wszyscy muszą pić i cały kielich musi być wypity w teraźniejszym wieku.

Jest to wyjątkowo wielki przywilej, że dozwolone nam jest udział w cierpieniach Chrystusowych. „*Jeśli cierpimy (z Nim), z nim też królować będziemy*” (2 Tym. 2:12). Będziemy mieć udział w zaprowadzaniu nowej dyspensacji i w rozdzielaniu jej błogosławieństw. Pozafigurą Mojżesza, który dokona pokropienia, jest Chrystus – Głowa i uwielbiony Kościół – Jego Ciało, o którym czytamy w Dziejach Apostolskich 3:22 „*Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan Bóg wasz, z braci waszych jako mię*”, to znaczy, że Mojżesz był figurą na tego przyszłego Proroka. Ciało tego proroka kształtuje się teraz. Jezus był pierwszym, jako

Głowa, następnie apostołowie, po czym reszta członków Jego Ciała.

Jak Mojżesz pokropił cały lud, tak i ten pozafigurálny Mojżesz, gdy będzie skompletowany, pokropi całą ludzkość, co będzie miało znaczenie dla doprowadzenia ludzi do harmonii z Boskim prawem. Na zupełne pokropienie ludzkości potrzeba będzie całego tysiąca lat. Widzimy więc, że zachodzi wielka różnica między pić kielicha a kropieniem krwią. Kropienie krwią oznacza usprawiedliwienie, gdy zaś picie kielicha przez Kościół oznacza nie tylko usprawiedliwienie, ale poświęcenie.

Rozpoznanie Boskich zamysłów przez naszego Pana

W pamiętnych słowach Jezusa wyrzeczonych do Piotra: „*Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?*” Pan Jezus widocznie odniósł się do swoich doświadczeń przedśmiertnych, które były nadzwyczaj srogie. Doznał hańby od ludzi i został uznany za nieprzyjaciela Boga, za bluźniercę. Jezus wiedział, że Jego fizyczne cierpienia miały być dotkliwe, lecz to obelżywe przedstawienie Go w fałszywym świetle było dla Jego doskonałego umysłu najboleśniejszą katuszą. Taki jednak był kielich, dany Mu przez Ojca, gdyż takie było Boskie rozporządzenie odnośnie Jego cierpień.

Nasz Pan musiał przejść wszelkie doświadczenia potrzebne dla udowodnienia i wypróbowania Jego wierności, bowiem wierność Jego miała być okazana zarówno przed ludźmi, jak i przed aniołami. Cała sprawa była zamierzona przez Boga jeszcze przed stworzeniem człowieka, „*Baranka zabitego od założenia świata*” (Obj. 13:8). Wszystko, cokolwiek dotyczyło tego zabitego Baranka, było przewidziane przez Ojca. Jezus miał pić kielich należący się grzesznikom, aby mógł odkupić człowieka i stać się wiernym i miłosiernym Najwyższym Kapłanem. Był to kielich cierpień i śmierci. Natomiast dla odkupienia Żydów potrzebne było poniesienie przez Jezusa śmierci na krzyżu.

Poddanie się woli Bożej jest objawem wierności

Wszystkie cierpienia Jezusa były przepowiedziane w Piśmie Świętym. Ukrzyżowanie było obrazowo przedstawione w podwyższeniu na puszczy miedzianego węża. Wszystkie Jego doświadczenia były przewidziane i potrzebne. Kiedy Jezus przyszedł na ziemię, aby czynić wolę Ojca, nie wiedział wszystkiego, co Go miało spotkać; lecz przez to, co wycierpiał i z tego, co „*było napisane w księgach*”, nauczył się posłuszeństwa. Jezus poddał się w zupełności woli swego Ojca i przez to dowiodł swej wierności, jak to sam oświadczył: „*Bom zstąpił z Nieba nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego,*



który mię posłał” (Jan 6:38). Gdy jednak godzina spożycia Jego ofiary się zbliżała, Jezus w cieniu ustronnego ogrodu Getsemane modlił się: „Ojcze mój, jeśli można, niech mię ten kielich minie”. Nie należy przypuszczać, że Jezus modlił się, aby kielich śmierci Go ominął; mniemał, że może ominie go haniebne ukrzyżowanie. Widzimy jednak dalej, że nie szemrał ani się nie buntował, lecz z pokorą rzekł: „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty”.

Opatrzność czuwa nad naszym kielichem

Widzimy, że nasz umiłowany Pan pił swój gorzki kielich aż do dna, i to z dziękowaniem. Pamiętajmy więc, że jeżeli On dał nam ten kielich, to znaczy po to, żebyśmy z niego pili; nie znaczy jednak, żebyśmy mieli przechodzić akurat te same co On doświadczenia, ale że musimy wszyscy pić z kielicha cierpień i śmierci, jakiegokolwiek upodoba się Ojcu na nas zesłać. Jezus był doskonały i Ojciec obchodził się z Nim w wyjątkowy, szczególnie sposób.

W naszym wypadku doświadczenia będą inne; albowiem z powodu naszej niedoskonałości nie możemy być traktowani tak jak doskonali, przeto nie powinniśmy myśleć o naszym kielichu jako o wyraźnie naprzód nakreślonym programie, jak to się rzecz miała z Mistrzem, ale raczej, że Ojciec Niebieski dozwala nam mieć udział w kielichu śmierci z Jego Synem. Kielich nasz jest nadzorowany przez naszego Zbawiciela, lecz nalany jest przez Ojca, albowiem wszystko to odbywa się według programu Ojca.

W sprawie Mistrza kielich ten był konieczny dla zgładzenia grzechów całego świata. W naszej sprawie nie jest on konieczny, lecz Ojcu Niebieskiemu upodobało się dać nam udział w cierpieniach, a później w chwale naszego Pana. Jezus pokrywa nasze braki i dopomaga

nam do wyrobienia odpowiedniego charakteru, kształtując nas według Jego własnego chwalebnego obrazu. Bez tego nadzoru Pańskiego nad naszym kielichem nie moglibyśmy się rozwinąć pod wieloma względami, dlatego kielich nasz potrzebuje szczególniejszego nadzoru. Pan Jezus zapewnia nas, że wtedy gdy przychodzą na nas potrzebne doświadczenia, łaska Jego będzie dostateczną, a moc Jego wykona się w naszej słabości, tak że wszystkie rzeczy będą nam dopomagać ku dobremu.

Nie zapominajmy więc, że gdybyśmy nie mieli udziału w Pańskim kielichu i nie zostalibyśmy zanurzeni w Jego śmierci, nie otrzymalibyśmy działu w Jego chwalebnym Królestwie, nigdy nie usiedlibyśmy z Nim na Jego stolicy. Dlatego rzeczy tego świata poczytajmy sobie za śmiecie i gnój, bylebyśmy tylko mogli osiągnąć ową kosztowną perłę. Gdy przychodzą na nas doświadczenia i cierpienia, nie bójmy się ich, ani „niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło” (1 Piotra 4:12), „gdyż wam to dane dla Chrystusa”, abyście teraz z Nim cierpieli, a w przyszłości byli z Nim uwielbieni w Jego wiecznym Królestwie (Filip. 1:29; Rzym. 8:17-18).

Czy możesz iść wąską i ciernistą drogą,
Nie mając ziemskich przyjaciół za sobą?
Czy możesz iść mężnie przez ciemność nocy,
Czekając cierpliwie Niebiańskiej pomocy?
Jeśli kielich przez Pana nalany dziś pijesz
i wiernie według ducha Jego prawdy żyjesz,
Jego umiłowanym jesteś i koronę osiągniesz,
Uczestnikiem Jego chwały i stolicy będziesz.

Watch Tower
R-5421 (1914 r.)
„Straż” 1930 str. 26-29